

Kawa w Polsce

Kawa trafiła do nas w końcu XVII w. Początkowo była napojem elit. Bardzo lubił ją król Jan III Sobieski, hetman Bohdan Chmielnicki i książę Adam K. Czartoryski, który napisał nawet komedię pt. „Kawa”.

Większą popularność zyskała na przełomie XVII i XVIII w. Najpierw zrobiła się modna w Gdańsku, gdzie powstały pierwsze kawiarnie, potem w innych miastach. W Warszawie u progu XIX w. było już ponad 100 kawiarni, m.in. Honoratka, istniejąca do dziś przy ulicy Miodowej, kawiarnia Bliklego, w Hotelu Europejskim i w Bristolu. Odmienny obyczaj wykształcił się wśród ziemiaństwa. Zamożna szlachta zatrudniała do parzenia kawy wyspecjalizowaną służbę, tzw. kawiarki. Kawę podawano państwu do łóżka na rozbudzenie, a dla smaku podczas podwieczorku, co opisał Adam Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”.

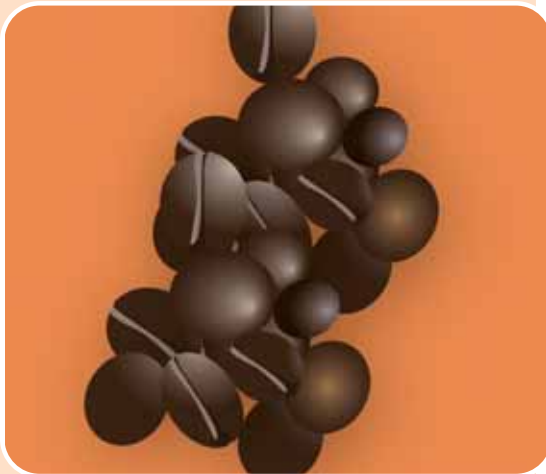
Rosnącej popularności kawy towarzyszył rozwój wytwórni porcelany i fajansu, w których produkowano serwisy do kawy. Wzorem Wschodu kawę pito wprawdzie bez żadnych dodatków, ale dość szybko zaczęto dodawać mleko, słodką śmietanę i cukier. Wśród cudzoziemców sławę zdobyła mocna kawa „po polsku” – z tłustą śmietanką. Dla odróżnienia od niej, słabą kawę nazywano „niemiecką” lub „śląską”.

W listopadzie 1918 roku w małej kawiarence Życkiego na Nowym Świecie w Warszawie zawiązał się Komitet Wykonawczy Kawiarni Poetów. Lokal przybrał nazwę Pod Pikadorem i, na wzór popularnych w Moskwie kawiarni poetów, stał się miejscem spotkań artystów. Tu odbywały się pierwsze publiczne występy Juliana Tuwima, Jana Lechonia, Antoniego Słonimskiego i innych młodych twórców, założycieli grupy literackiej Skamander, która później przeniosła się na Mazowiecką do Ziemiańskiej.

Do końca XIX w. kawę sprzedawano surową. Ziarna paliło się na patelni bądź w specjalnych maszynkach – obowiązkowym wyposażeniu mieszczańskich i inteligentnych domów. Przełom nastąpił w 1882 roku, kiedy z Krakowa do Warszawy zjechał kupiec Tadeusz Tarasiewicz. Jego firma Pluton zaoferowała kawę paloną, droższą od surowej ze względu na znaczny ubytek wagi w procesie palenia. Wyższa cena gwarantowała jednak wyborny produkt. Nie umywała się do niego kawa palona sposobem domowym. Przez kilkanaście lat Pluton nie miał w Warszawie konkurencji. Drugą palarnię założył dopiero w 1897 roku producent słodczy, firma Franciszek Fuchs i Synowie. Przed I wojną światową Pluton miał już 14 sklepów, w tym 7 w Warszawie. Świeżą kawę z jego wciąż modernizowanej palarni rozwożono codziennie po mieście platformą konną, a kolejką wysyłano do Królestwa i Rosji.

W czasie II wojny światowej wróciły domowe sposoby przyrządzania kawy, przy czym najczęściej, wobec braku ziaren kawowca, robiono ją z żołądź palonych na płycie kuchennej. Niedobory kawy nie zniknęły w okresie PRL-u, wręcz przeciwnie, stały się problemem społecznym. Picie kawy było bowiem codziennym rytuałem życia biurowego i w efekcie kawa stała się najpowszechniejszą łąpówką.

Spadkiem po PRL-u jest zwyczaj podawania kawy w szklankach, a nie filiżankach, który pokutuje jeszcze w starszym pokoleniu. Natomiast wśród ludzi młodych upowszechniło się picie kawy z ceramicznych kubków. I od wielu lat nie ma już problemu niedoboru, kawa jest wszechobecna i możemy wybierać wśród jej różnych gatunków i rodzajów.



sponsorem numeru jest FremantleMedia Polska producent serialu



co gdzie kiedy

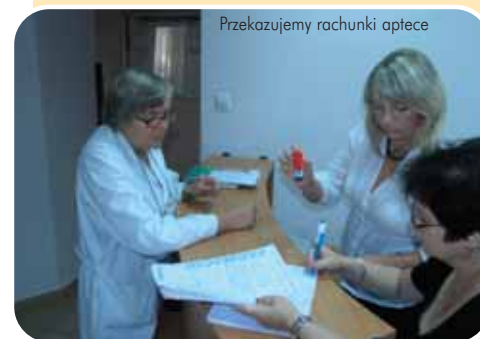
Nasza Kancelaria

Kancelaria Główna stanowi część Działu Organizacyjnego utworzonego w 2006 roku. Na początku 2007 roku podjęła tu pracę kol. Katarzyna Ferenc-Chyła. Z wykształcenia jest filozofem i logopedą. U nas koordynuje działania Kancelarii. Wkrótce dołączyła do niej kol. Alina Janikowska, która wcześniej przez 10 lat pracowała w nieistniejącej już w szpitalu likwidaturze.

Przez Kancelarię przewija się codziennie wiele spraw. Krzyżują się tu drogi pracowników, pacjentów i innych osób. Tutaj trafia poczta z zewnątrz, przynoszona rano przez listonosza, a także cała korespondencja wysyłana ze szpitala na zewnątrz i wszystko to, co przekazujemy sobie nawzajem, pomiędzy poszczególnymi jednostkami czy komórkami organizacyjnymi. Miesięcznie przez ręce koleżanek przechodzi ponad 2000 przesyłek, z których większość (około 900 pism i około 600 faktur) wpisywana jest do księgi kancelaryjnej. Nie rejestruje się jedynie przesyłek imiennych. Te przekazywane są bezpośrednio do adresatów.

W ramach swoich obowiązków koleżanki segregują wszystkie przesyłki, prowadzą ewidencję pism przychodzących i wychodzących, rejestrują i kolportują zarządzenia dyrektora szpitala, odbierają telefony, przyjmują i wysyłają faksy, obsługują pocztę elektroniczną, która jest coraz powszechniejszym sposobem komunikowania się ze szpitalem. Zajmują się również przyjmowaniem interesantów. Udzielają im informacji, tłumaczą jak załatwić sprawę, z którą do nas przychodzą, pomagają pisać podania, wnioski, a czasem i skargi. Ponadto wykonują odbitki kserograficzne oraz, w ramach małej poligrafii, druki dla różnych jednostek organizacyjnych. Każdy dzień ich pracy kończy wyprawa na pocztę z listami do wysyłki.

Od końca ubiegłego roku w Kancelarii, tak jak w całym szpitalu, wdrażany jest system elektronicznego obiegu dokumentów. Po pełnym wprowadzeniu tego systemu zmniejszy się codzienny ruch w Kancelarii, gdyż wszelka korespondencja trafiająca tu w formie papierowej będzie skanowana i przekazywana dalej naszą wewnętrzną pocztą elektroniczną.



Przekazujemy rachunki aptece



Rejestrujemy pocztę



Przyjmujemy interesantów



Rejestrujemy faktury, kserokopiujemy

1 nasz szpital

Laparoskopia



Jedną z dróg rozwoju współczesnej chirurgii jest dążenie do wykonywania operacji jak najmniej inwazyjnych. Do takich należą operacje wspomagane techniką wideo. W obrębie jamy brzusznej są to operacje laparoskopowe. W tego typu zabiegach nie robi się dużych cięć operacyjnych, tylko przez małe nacięcia wprowadza kamerę oraz specjalne narzędzia a następnie operuje, obserwując pole operacyjne na ekranie monitora.

Pierwszymi tak wykonywanymi zabiegami były operacje usunięcia pęcherzyka żółciowego, czyli cholecystektomie. Zapoczątkowane w latach 80. ubiegłego wieku, stały się obecnie tzw. złotym standardem, co oznacza, że jeżeli nie ma przeciwwskazań, to wszystkie cholecystektomie powinny być wykonywane tą techniką.

W ostatnich latach na świecie metodą laparoskopową zaczęto operować także i inne narządy. W naszym szpitalu chirurdzy z Oddziału Chirurgii Ogólnej również rozszerzyli zakres zabiegów wykonywanych tą techniką. W 2006 roku wykonali pierwsze laparoskopowe operacje przepuklin pooperacyjnych, zaś w 2007 pierwsze laparoskopowe operacje wyrostka robaczkowego.

Do najtrudniejszych operacji laparoskopowych należą operacje jelita grubego. Do nich chirurdzy z naszego szpitala przygotowywali się od roku. Kilku kolegów odbyło szkolenia i uzyskało certyfikaty w zakresie zaawansowanych technik laparoskopowych w szpitalu w Nowym Jicinie w Czechach, którego oddział chirurgiczny jest jednym z wiodących w tej dziedzinie ośrodków w Europie.

W kwietniu bieżącego roku odbyła się pierwsza w naszym szpitalu i jedna z pierwszych w Warszawie laparoskopowa operacja usunięcia esicy z powodu choroby nowotworowej. Dotychczas wykonaliśmy pięć tego typu zabiegów. Na przeszkodzie w wykonywaniu większej liczby takich operacji leży kilka przyczyn. Jedną z nich stanowi brak możliwości wykonywania w szpitalu większej liczby kolonoskopii i prowadzenia badań przesiewowych. To powoduje, że do naszego oddziału chirurgicznego trafia niewielu chorych, u których zaawansowanie choroby jest na tyle niewielkie, by można było zastosować technikę laparoskopową. Drugą przyczyną jest cena tego typu operacji. Koszt sprzętu medycznego niezbędnego do przeprowadzenia laparoskopowej operacji jelita grubego znacznie przekracza koszt sprzętu używanego do operacji klasycznej.

2 nasz szpital



W innych krajach też liczy się koszty. A jednak operacji laparoskopowych wykonuje się coraz więcej. Dlaczego tak się dzieje? Bo są to operacje o wiele mniej obciążające pacjentów. Chorzy szybciej powracają do zdrowia. W okresie pooperacyjnym wymagają mniejszych dawek leków, krótszy jest czas ich pobytu w sali pooperacyjnej i na Oddziale Intensywnej Terapii. W rezultacie szybciej wracają do normalnego życia i do pracy, i zaczynają płacić podatki. Tak kalkuluje się w innych krajach. A u nas? Niestety, na razie inaczej. „Ale już sam widok pacjenta, który w pierwszej dobie po operacji jelita grubego nie leży w łóżku wpatrzony w sufit, a siedzi w fotelu, czytając gazetę, albo spaceruje po oddziale przemawia za tym, że warto rozszerzać zakres wykonywania operacji laparoskopowych” – mówi dr n.med. Marek Kruk, ordynator Oddziału Chirurgii Ogólnej.

Apteka dydaktyczna

W poprzednich biuletynach pisaliśmy o praktykach, jakie młodzież kształcąca się w różnych zawodach medycznych odbywa na naszym oddziale neurologicznym. W tym przedstawiamy działalność dydaktyczną apteki szpitalnej.

Nasza apteka ma kolejny sukces. Przeszła weryfikację i została pozytywnie zaopiniowana przez Mazowieckiego Inspektora Farmaceutycznego jako apteka, w której może być odbywany staż przez studentów VI roku Wydziału Farmaceutycznego Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego (WUM). Według obowiązujących obecnie przepisów, każdy absolwent farmacji po obronie pracy magisterskiej i zaliczeniu półrocznego stażu uzyskuje w Izbie Aptekarskiej prawo wykonywania zawodu, które jest honorowane we wszystkich krajach Unii Europejskiej. I należy podkreślić, że nasza apteka znalazła się w gronie 116 placówek wytypowanych do prowadzenia takich staży spośród wszystkich 1520 aptek funkcjonujących na terenie województwa mazowieckiego.



Receptura



Czy wszystko przygotowaliśmy?

3 nasz szpital

Stáže zawodowe warunkujące uzyskanie prawa wykonywania zawodu aptekarza będą u nas prowadzone od października bieżącego roku. Zawarliśmy już w tej sprawie porozumienie z uczelnią i mamy chętnych, którzy zgłosili się do kierującej apteką mgr Ewy Pomorskiej, żeby zawnocześnie zarezerwować sobie miejsce właśnie u nas.

Tymczasem od wielu lat organizujemy praktyki wakacyjne dla studentów IV roku Wydziału Farmaceutycznego WUM oraz trwające przez cały rok akademicki zajęcia w ramach przedmiotu „Farmacja praktyczna w aptece” dla studentów V roku tegoż wydziału. Zajęcia prowadzi mgr E. Pomorska. Odbywają się raz w tygodniu. Mają charakter zarówno teoretyczny (wykłady dotyczące m.in. działalności apteki, receptariusza aptecznego, elementów farmakologii, współpracy z oddziałami szpitalnymi), jak i praktyczny (receptura leków, żywienia pozajelitowego i cytostatyków).

Natomiast w ubiegłym roku szkolnym po raz pierwszy prowadzone były u nas zajęcia praktyczne dla młodzieży kształcącej się w zawodzie technika farmaceutycznego. Stuchacze szkoły policealnej z Saskiej Kępy praktykowali w aptece jeden dzień w tygodniu przez 6 godzin i każdy zaliczył 60 godzin zajęć. Dyrektor szkoły bardzo wysoko ocenił poziom zajęć i wystąpił o przyjęcie jej stuchaczy na praktyki także w roku szkolnym 2008/2009. A ostatnio nawiązaliśmy współpracę w zakresie praktyki zawodowej młodzieży zdobywającej zawód technika farmaceutycznego z warszawskim Collegium Studiów Rehabilitacyjnych, Psychologii i Polityki Społecznej, które od dawna o to zabiegało. Tak więc w tym roku szkolnym na zajęcia do apteki będą przychodzić też tego stuchacze.

Rozwój działalności dydaktycznej naszej apteki wskazuje, że po modernizacji w 2005 r. stała się nie tylko nowoczesną, dobrze zorganizowaną placówką, która spełnia wymogi określone w Prawie farmaceutycznym, lecz także renomowanym ośrodkiem kształcenia następnych pokoleń magistrów i techników farmacji.

Autorem zdjęć zamieszczonych w tekście jest pan Radosław Batura

Receptura



Nasz zespół

Biuletyn Szpitala Wolskiego

Pr 14767

Redaguje zespół Edyta Kuklińska, Adam Krupski, Barbara Lis-Udrycka, Iwona Nowowiejska
e-mail redakcja@szpital.wolski, redakcja@wolski.med.pl
tel. 022 38 94 814, 0-601 31 51 01
Projekt graficzny Lena Maminajszwili/masz
Przygotowanie do druku i druk studio reklamy i wydawnictw masz



Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania i skracania tekstów